

Ewa M. Kulesza
Dr hab., prof. APS
Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej

Recenzja pracy doktorskiej mgr Doroty Prędkiewicz
pod tytułem
„Społeczny i komunikacyjny wymiar wczesnej imitacji u noworodków
a perspektywa zaburzeń ze spektrum autyzmu”

Zainteresowania badawcze Doroty Prędkiewicz lokują się w obrębie pedagogiki specjalnej. Autorka rozprawy swoje rozważania koncentruje wokół zagadnień wczesnej imitacji noworodków oraz związku tego zjawiska z zaburzeniami ze spektrum autyzmu u dzieci w wieku poniemowlęcym (18 miesięcy i 36 miesięcy). Dysertacja wpisuje się we współczesny nurt badań eksperymentalnych (w tym z wykorzystaniem neuroobrazowania) oraz bardzo gorący ogólnoswiatowy dyskurs o znaczeniu lustrzanych neuronów w rozumieniu czynności ruchowych, ich roli w odbiorze mowy i imitacji oraz związku z zaburzeniami autystycznymi. Rozpoznanie powiązań zaburzeń w funkcjonowaniu lustrzanych neuronów w okresie noworodkowym z zaburzeniami autystycznymi zdiagnozowanymi w wieku wczesnodziecięcym znajduje się w centrum uwagi wielu badaczy, budzi także żywe zainteresowanie praktyków: psychiatrów, psychologów, pedagogów, nauczycieli i rodziców. Jest to zrozumiałe, gdyż w ostatnich latach obserwuje się drastyczny wzrost populacji dzieci ze spektrum autyzmu, a wczesne rozpoznanie symptomów ryzyka pozwoli na wczesne wdrożenie terapii dostosowanej do indywidualnych potrzeb i możliwości, co podwyższy skuteczność terapii i edukacji tej grupy dzieci. Problematyka poruszana w recenzowanej pracy ze względu na przytoczone argumenty – w moim przekonaniu – jest niezwykle aktualna i ma dużą wagę społeczną.

Ogólna formalna ocena pracy

Rozprawa (312 strony) zawiera klasyczne komponenty, do których należą: wprowadzenie, część teoretyczna (3 rozdziały), część metodologiczna (1 rozdział), empiryczna (5 rozdziałów), zakończenie, bibliografia w stylu APA, spis tabel, rycin, rysunków i aneks. Na początku dysertacji, tuż przed spisem treści, znajduje się wykaz stosowanych w pracy skrótów, taki zabieg uważam za zasadny, ułatwia on zorientowanie się osobie czytającej w stosowanym nazewnictwie.

Plan pracy doktorskiej oraz logika podziału treści nie budzi zastrzeżeń. Zauważam jedynie pewne naruszenie proporcji, gdy chodzi o rozdział VIII jest bardzo „krótki” – ma on 6 stron bez podrozdziałów, podczas gdy pozostałe rozdziały są obszerne z wydzielonymi podrozdziałami.

Odwołania do źródeł oraz zapis bibliograficzny stosowane są konsekwentnie według jednej przyjętej w dysertacji reguły, bliskiej stylowi APA w wersji 6. Wykaz literatury jest niezwykle obszerny, starannie przygotowany, ze wskazaniem „doi” artykułów, adresami stron internetowych. Bibliografia obfituje nie tylko w publikacje polskie, ale także anglojęzyczne, które omawiane są w rozprawie i znajdują się w odwołaniach do źródeł.

Należy podkreślić również jakość prezentowania informacji i danych liczbowych. Każdą tabelę, rycinę, rysunek ponumerowano i zatytułowano, a ich spis umieszczono na końcu pracy. Wyniki przedstawiono w sposób czytelny i informacyjny. Praca napisana została zrozumiałym językiem naukowym, poprawnie ze względu na reguły języka polskiego, zdarzają się jedynie nieliczne błędy interpunkcyjne.

Staranność przygotowania dysertacji ze względu na stronę formalno-graficzną i językową oceniam pozytywnie.

Merytoryczna ocena pracy

Część teoretyczna składa się z trzech logicznie powiązanych ze sobą rozdziałów (od 15 do 63 strony). Każdy podrozdział wieńczy podsumowanie, co stanowi dodatkowy atut rozprawy i świadczy o umiejętności Autorkę syntezy materiału analizowanego w danym podrozdziale.

Poprawnie i wnikliwie przeanalizowane są źródła dotyczące rozwoju dziecka od urodzenia do 36. miesiąca życia. Dysertantka koncentruje się na najbardziej istotnych dla tego rozwoju obszarach: motorycznym, poznawczym, mowie, zachowaniach komunikacyjnych, rozwoju społecznym i emocjonalnym. Całość analiz związanych z rozwojem zamykają zagadnienia odnoszące się do nieprawidłowości oraz wczesnej interwencji i wspomagania rozwoju. Cenne – z perspektywy wczesnej interwencji – jest wskazanie na symptomy, które budzą niepokój rodziców i które skutkują podjęciem przez nich działań w kierunku pogłębionej diagnostyki.

W rozdziale drugim – w oparciu o najnowszą literaturę – naświetlone zostały zaburzenia ze spektrum autyzmu. Szczególną moją uwagę przykuł podrozdział poświęcony rozpoznawaniu autyzmu u małych dzieci, w którym Autorka zwięźle charakteryzuje dostępne w Polsce narzędzia dedykowane diagnostyce autyzmu, natomiast w badaniach własnych

korzysta z narzędzia J. Cieszyńskiej i M. Korendo, nie wyjaśniając swojego wyboru w sposób dostatecznie mnie przekonujący.

Dorota Prędkiewicz w rozdziale trzecim klarownie przybliży czytelnikowi różnorodne teoretyczne podejścia do zaburzeń autystycznych i, stosując metodę lejka, przechodzi w rozdziale czwartym do koncepcji lustrzanych neuronów. Korzystając głównie z literatury anglojęzycznej, co jest niewątpliwie wielkim plusem rozprawy, wnikliwie analizuje dostępne dane empiryczne oraz przytacza wnioski z badań. Doktorantka skupia swoją uwagę na hipotezie rozbitego lustra. Wyraźnie jest przekonana o jej słuszności w odniesieniu do zaburzeń ze spektrum autyzmu i czasami formułuje swoje osądy zbyt pochopnie, dyskredytując przeciwników takiego stanowiska, na przykład na s. 84. Na korzyść Autorki rozprawy przemawia jednak to, że w kilku miejscach pracy powtarza zastrzeżenie, m.in. za Głowacką (2019), dotyczące wciąż niewystarczających dowodów na to, aby wyciągać definitywne wnioski odnośnie przyczyn deficytu społecznego u osób z autyzmem, u podłoża którego leży dysfunkcja obszaru mózgu, w którym lokują się lustrzane komórki.

Podsumowując, mogę jednoznacznie stwierdzić, że Doktorantka wykazała się zdolnością do przyjmowania w oparciu o analizę źródeł trafnej perspektywy badawczej. Świadczy to o dobrym już warsztacie badacza, który potrafi ugruntować koncepcyjnie swoje badania i je zaplanować.

W części opisującej metodologiczne podstawy badań własnych – w zasadzie – poprawnie określa przedmiot badań. Mam pewne zastrzeżenia, co do terminu „umiejętność” imitacji, raczej jest to wrodzone zachowanie, zdolność. Autorka formułuje dwa główne teoretyczno-poznawcze cele. Cel pierwszy wymaga jednak przerehabilitacji, bowiem zawiera tezę, że brak wczesnej imitacji wskazuje na zagrożenie wystąpienia zaburzeń ze spektrum autyzmu. Do celu drugiego nie mam zastrzeżeń. Pragnę dodać, że w badaniach pedagogicznych bardzo cenię rekomendacje dla praktyki. Autorka postawiła sobie za cel opracowanie takich zaleceń. Rozbudowane, wartościowe wskazówki praktyczne przedstawione zostały w rozdziale IX.

Dorota Prędkiewicz podejmuje próbę wyjaśnienia braku wczesnej imitacji u noworodków w oparciu o teorię „rozbitego lustra”. Stawia śmiałą tezę, którą klarownie przedstawia we Wstępie następująco: „brak imitacji w okresie noworodkowym jest pierwszym, znaczącym wskaźnikiem do identyfikacji noworodków zagrożonych nieprawidłowym rozwojem (szczególnie w kierunku zaburzeń ze spektrum autyzmu)” (s. 12-13). W części czwartej, gdy prezentuje metodologiczne rozwiązania badań własnych, nie

pojawia się jednak to założenie, a szkoda, ponieważ w zasadzie cały tok dowodzenia oparty jest na tym założeniu.

Doktorantka poprawnie dobiera metody i techniki za T. Pilchem i T. Bauman. Stosuje triangulację badań (sondaż diagnostyczny, metodę indywidualnych przypadków, techniki ankiety, obserwacji, analizy dokumentacji). Szczegółowo przedstawia organizację i etapy badań, a także charakteryzuje próby eksperymentalne Meltzoffa, ilustrując je zdjęciami. Badania zaprojektowane zostały zgodnie z zasadami etyki.

Godna podziwu jest początkowa liczebność losowo dobranych noworodków – 350. Zawężona w dalszych badaniach do grupy 20-osobowej, potem zaś do 15. dzieci (5-5-5). W części metodologicznej zasadnie znajdują się podstawowe charakterystyki najpierw 350. badanych, potem rodziców 20. dzieci (40 rodziców, w tabeli 4. „Wiek rodziców” jest tylko 20 osób) oraz samych dzieci ze względu na płeć, przebieg ciąży, porodu, stanu noworodka i imitacji. Niewłaściwie zatytułowana jest tabela 1.: Zmienne zależne (...). (W samej zaś tabeli pojawia się tylko nazwa Zmienna.) W mojej ocenie zmiennymi zależnymi są zdolności imitowania (lub ich brak) powiązane – być może – z późniejszymi symptomami zaburzeń ze spektrum autyzmu. Mimo tej pomyłki, zestawienie w tabeli zmiennych i wskaźników jest właściwe.

Na pozytywną ocenę zasługuje szczegółowość opisu przebiegu i etapów badań własnych, co porządkuje planowane działania i czyni zrozumiałym cały program badań. Z wielką rzetelnością opisana została badana grupa oraz procedura wyodrębniania grup eksperymentalnej i kontrolnej. Mogę zatem konkludować, że niezależnie od poczynionych wyżej sugestii i uwag, program badawczy jest przemyślany i świadczy o umiejętności przełożenia metodologii badań pedagogicznych na zaprojektowanie badań własnych przez Doktorantkę

Kolejne cztery rozdziały (od V do VIII) poświęcone są charakterystyce badanych nieimitujących i imitujących. Szczególną wartość w diagnozie dzieci ze spektrum autyzmu ma obserwacja zachowania dziecka w relacjach z dorosłym/dorosłymi i innymi dziećmi, zatem jakościowe a nie ilościowe wskaźniki. Opis funkcjonowania dzieci na poszczególnych etapach rozwojowych oparty jest na takiej obserwacji, chociaż nie w pełni wykorzystane zostały arkusze (narzędzia diagnostyczne) dedykowane zaburzeniom ze spektrum autyzmu.

Dorota Prędkiewicz rozpoczyna od opisu sylwetek 20 noworodków, koncentruje się na uwarunkowaniach przebiegu ciąży i porodzie. Autorka rozprawy stwierdza, że w grupie nieimitującej (10 dzieci) w porównaniu z grupą imitującą (10 dzieci) nagromadziło się

minimalnie więcej niekorzystnych czynników, mimo to podejmie próbę sprawdzenia, czy zachodzi związek między brakiem wczesnej imitacji w okresie noworodkowym a perspektywą zaburzeń ze spektrum autyzmu u dzieci z grupy eksperymentalnej w porównaniu z grupą kontrolną.

Do trzeciego etapu (wiek życia badanych 18 miesięcy) przechodzi jedynie 5. dzieci nieimitujących (z różnych obiektywnych przyczyn pozostałe pięcioro nie mogło być objęte badaniami) i 10. dzieci imitujących, które podzielone zostały na dzieci z prawidłowej ciąży i porodu (5 osób) i z nieprawidłowej ciąży i porodu (5 osób). Doktorantka stwierdza, że w wieku 18 miesięcy pojawiają się różnice pomiędzy grupami na niekorzyść dzieci nieimitujących. Rejestruje u nich symptomy zaburzeń, zwłaszcza w obszarze mowy, komunikacji, zachowań społecznych i emocji, charakterystyczne dla zaburzeń ze spektrum autyzmu. Na czwartym etapie badań (wiek dzieci 36 miesięcy) porównaniom poddane zostaje jedynie 4. dzieci nieimitujących (w tym jedno, które uzyskało 1 pkt w skali Apgar) i 10. dzieci z grupy kontrolnej: po 5. dzieci imitujących o zróżnicowanym przebiegu ciąży i porodu. Ponownie ujawnione zostają u dzieci z grupy nieimitującej zaburzenia w kierunku autystycznego spektrum, zaś w grupie kontrolnej zaobserwowano jedynie opóźnienia w ogólnym rozwoju oraz zaburzenia integracji sensorycznej. Wydaje się jednak, że związek pomiędzy brakiem imitacji a symptomami ze spektrum autyzmu nie jest tak jednoznaczny, jak przedstawia Doktorantka. Bowiem z przytoczonych danych wynika, że na czworo dzieci z grupy eksperymentalnej w wieku 36. miesięcy dwoje wykazywało wyraźne cechy autystyczne. Pierwsza opisywana dziewczynka (Ex 1, 5 pkt. w skali Apgar) nie ujawniała takich zaburzeń, zaś chłopiec o numerze 6. (Ex 6, 1 pkt. w skali Apgar) manifestował raczej cechy dziecka znacznie młodszego. Warto również zauważyć, że w każdej z podgrup kontrolnych były dzieci z opóźnieniami w obszarze naśladowania i udawania (Ek 3 i Ek 6). W rozdziale IX – ostatnim – znajdują się wartościowe wskazówki praktyczne dotyczące postępowania wobec dziecka ze spektrum autyzmu.

Po zapoznaniu się z całością rozprawy mogę stwierdzić, że tytuł dysertacji wyraża ogólną zawartość treściową dysertacji. Autorka opiera się na teoretycznym modelu aktywnego intermodalnego mapowania (dopasowania) Melzoff'a, który w latach siedemdziesiątych po raz pierwszy zaobserwował zdolność noworodków do imitowania ruchów twarzy drugiej osoby. Badacze twierdzą, że zachowania opisane przez Melzoff'a są wrodzone, zatem że jest to zaprogramowany genetycznie mechanizm (Starczewski, 2016), który zanika około 6 tygodnia życia (Keven, Atkins, 2017). Osobiście opowiadam się za tym

stanowiskiem. Wczesna imitacja noworodków – dobrze, że Autorka używa tylko tego terminu – nie powinna być utożsamiana z wczesnym naśladownictwem, bliższe jest jej zjawisko np. odruchowego chodu. Wczesną imitację (otwieranie ust i wysuwanie języka) zaobserwowano już u dzieci w życiu płodowym, której prawdopodobna funkcja polega na budowaniu więzi dziecka z najbliższym opiekunem w pierwszym miesiącu życia. Ujawniony w życiu płodowym i w wieku noworodkowym schemat ruchowy twarzy zanika i stopniowo zaczyna się tworzyć – zapewne na bazie wrodzonej zdolności do naśladowstwa – bardziej złożony schemat. Bo czyż noworodek może w pierwszych 3 dniach życia naśladować pokazywane przez dorosłego ruchy wysuwania języka i otwierania ust, jeśli często ma opuchnięte powieki, a jego ostrość widzenia jest 30 razy niższa niż dorosłego? Są bardzo mocne dowody na to, że noworodek widzi jedynie skonstrastowane obrzeża twarzy i włosów, sama twarz jest plamą, nie wyróżnia oczu, nosa i ust, nie jest więc w stanie zaobserwować demonstrowanych przez dorosłego ruchów. Dlatego też zauważone w badaniach Doktorantki zachowania 350 noworodków świadczą na rzecz koncepcji wrodzonego mechanizmu imitacji. Brak wczesnej imitacji przypuszczalnie (nadal nie ma mocnych dowodów) może być pierwszym niepokojącym symptomem ryzyka zaburzeń ze spektrum autyzmu. Swoimi ustaleniami Dorota Prędkiewicz dokłada cegiełkę do współczesnej wiedzy o wrodzonych zachowaniach noworodków, nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Ponadto odciska tropy, którymi mogą podążać inni badacze poszukujący związku pomiędzy zjawiskiem braku wczesnej imitacji noworodków a ryzykiem zaburzeń ze spektrum autyzmu u dzieci w wieku wczesnodziecięcym.

Konkluzja końcowa

Recenzowaną rozprawę doktorską oceniam pozytywnie. Rozprawa spełnia warunki wymagane ustawą o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 z późn. zm.), dlatego wnoszę do Rady Dyscypliny Pedagogika w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu formalny wniosek o dopuszczenie Magister Doroty Prędkiewicz do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 18.11.2021


Dr hab. Ewa M. Kulesza, prof. APS